

Orbita Wiru, Barykada

Ludzie, czas, dusiciele kruchej wiary
ciernie dwa, kłody w nurcie marzeń
Boski lot nigdy się nie ziści,
ciągnie w dół grawitacja ludzkiej zawiści.

Wciąż oddycham

Mój sztandar wznoszę na wiatr

Na barykadzie życia płonę

Wciąż oddycham

Mym śpiewem gaszę gniew

Kumuluję w sobie walkę.

Wiara łśni w mnie silna i niezłomnie

Dążę by namalować pejzaż pełen
wizji, jak miałyby wyglądać moja twarz
spełniona twarz, dumna we łzach.

Wciąż oddycham

Mym śpiewem gaszę gniew

Kumuluję w sobie walkę.

Wciąż oddycham

Mój sztandar wznoszę na wiatr

Na barykadzie życia płonę.